

Piaskowski, Jerzy

"Wędrowki po dziejach przemysłu polskiego", Aleksander Bocheński, Warszawa 1966 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 14/2, 354-355

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



nie pasujących do naukowej monografii, jak np. nazwanie Kazimierza Wielkiego „gospodarnym królem chłopków” (s. 66) czy pisanie o zaborach, że „przez lat 150 świat cały bezwstydnie się godził, udając, że nie dostrzega braku Państwa Polskiego na mapie Europy” (s. 122).

Do właściwego toku wykładu autor powraca dopiero na zakończenie pierwszej części w syntezie historycznej (ss. 144—152). Wnioski są tu na ogół słuszne, choć można by polemizować z niektórymi twierdzeniami. I tutaj jednak nie ustrzegł się autor pewnej naiwności i niekonsekwencji.

W części dotyczącej współczesności omówiono obecnie stosowane materiały i metody budowlane (operując licznymi przykładami polskimi aż do 1965 r.) oraz ich wpływ na dzisiejszą architekturę. Ta partia książki wykracza poza ramy zainteresowań „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”, a także i autora tej recenzji; jak się jednak wydaje, ma ona charakter znacznie bardziej rzeczowy niż część pierwsza.

Praca J. Ulatowskiego opatrzona jest obszerną bibliografią oraz streszczeniami w języku angielskim i rosyjskim.

W sumie, po przeczytaniu *Wpływu techniki na architekturę* trudno oprzeć się uczuciu pewnego zawodu, gdyż tak tytuł książki, jak i wstępny wykład autora, co do celów, jakie stawia przed sobą w tej pracy (ss. 6—10), pozwalały spodziewać się znacznie bardziej oryginalnego ujęcia ciekawego niewątpliwie tematu.

Bolesław Orłowski

Aleksander Bocheński, *Wędrowki po dziejach przemysłu polskiego*. Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 1966, ss. 446.

Pomimo, że książka A. Bocheńskiego¹ nie jest rozprawą naukową z dziedziny historii techniki, zasługuje jednak w pełni na to, aby poświęcić jej tu nieco miejsca i uwagi. *Wędrowki po dziejach przemysłu polskiego* zostały bowiem napisane w oparciu o wyczerpujące studia licznych prac naukowych, m.in. N. Gąsiorowskiej, J. Pazdura, M. Radwana, R. Rybarskiego oraz W. Kuli (z którym autor niekiedy polemizuje), a także na podstawie oryginalnych dawnych źródeł.

Trudno przedstawić treść książki A. Bocheńskiego, nie jest to bowiem studium historyczne, przedstawiające wiek po wieku rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu. To prawdziwa wędrowka myśli autora, który wybrał najciekawsze fragmenty dziejów naszego przemysłu.

Część 1 *Drobne warsztaty* rozpoczyna się od zarysu górnictwa na ziemiach Polski w średniowieczu i w okresie odrodzenia, przy czym najwięcej miejsca przeznaczono dla eksploatacji kruszców w Olkuszu i kopalni soli w Wieliczce. Po przedstawieniu wydatków skarbu na wojsko w wiekach XVI i XVIII autor opisał osiągnięcia polskich ekonomistów w XVII w., a następnie zajął się rozwojem hut żelaznych oraz trzema innymi gałęziami przemysłu: papiernictwem, piwowarstwem i włókiennictwem.

W części 2 *Manufaktury* przedstawiono polskie hutnictwo żelaza w XVIII w., a szczególnie rolę rodziny Małachowskich w rozwoju tego przemysłu. Na dalszym planie znalazły się manufaktury Tyzenhausa i prymasa Michała Poniatowskiego.

Część następną, zatytułowana *Stanisław Staszic*, zaczyna się dość szczegółową biografią J. Osieńskiego, w którym słusznie chyba widzi Bocheński ideowego poprzednika Staszica. Życiorys Staszica stał się dla autora okazją do kilku szkiców dotyczących polskiego przemysłu metalowego, znalazło się tam także miejsce dla innych organizatorów przemysłu na ziemiach dzisiejszej Polski, nawet dla pruskiego hrabiego Redena. Ale postać Staszica urasta do symbolu; w charakterystycznych

¹ Por. notatkę bibliograficzną o tej książce w nrze 2/1967 „Kwartalnika”; s. 429.

dla książki słowach pisze Bocheński, że Staszic „chciał wypełnić ową pustkę straszliwą, w jaką wpadała myśl każdego Polaka patrioty, gdy zabrakło własnych władz [...]. I wypowiedział jej także walkę — całym sercem i całą energią, tylko nie bronią, a rozumem i pracą. Czy wskrzeszenie narodu tą drogą mogło się udać — nie wiemy. Przeszkodził mu nie zaborcy, a romantycy” (s. 298).

Część czwarta poświęcona została drugiej postaci wybitnej, lecz jakże innej — Ksaweremu Lubeckiemu. Bocheński przedstawia na początku jego postać, korzystając ze źródeł współczesnych ministrowi, dalej opisuje jego pociągnięcia gospodarcze, które uzdrowiły skarb Królestwa Polskiego, wprowadzenie monopolu solnego i wódczanego, a dalej unię celną z Rosją, wojnę celną z Prusami oraz założenie Banku Polskiego. Na zakończenie wymienia pięć pierwszych polskich fabryk maszyn (Zwierzyńc, dwie w Warszawie, Białogon, Żarki).

Ostotnia część *Jak powstał polski przemysł włókienniczy* została w całości poświęcona tej gałęzi gospodarki.

Ten przegląd treści mógłby wywołać wrażenie, że książce A. Bocheńskiego brak jednolitej konstrukcji, że zebrano w niej wiele wiadomości i ciekawostek nie dość ze sobą powiązanych. Tak jednak nie jest. Niezależnie od tego, jak brzmi tytuł części, książka poświęcona jest w całości zakładom przemysłowym i ludziom, którzy ten przemysł organizowali i budowali.

Autor doskonale wykorzystał wiadomości biograficzne, kreśląc interesujące sylwetki czołowych postaci. Wśród nich znalazł się pełen cnót, ale chyba mierny gospodarz żupy wielickiej Hieronim Bużeński oraz Prosper Provana, który podwoił zyski z tej kopalni; trzej — z trzech mężów — synowie Szembekówny: Feliks Żubieński, Prot Potocki i Michał Kleofas Ogiński, jakże zasłużeni dla rozwoju polskiego przemysłu; prymas Michał Poniatowski, który kazał zamek biskupi przerobić na fabrykę, oraz kardynał Jerzy Radziwiłł, zasłużony tym, że rozwinął poszukiwania kruszców w dobrach kieleckich i sprowadził do Polski Cacciów, „ten, którego — jak pisze Bocheński — *Mała encyklopedia powszechna* [...] nie wymienia ani między dwunastu Radziwiłłami, ani między dziewięciu kardynałami, choć, o dziwo, on jeden wśród Radziwiłłów i on jeden spośród kardynałów zasłużył na osobny w tej książce reportaż” (s. 78).

Fragment ten najlepiej ilustruje żywy, błyskotliwy styl, dzięki któremu książkę A. Bocheńskiego czyta się lekko i z przyjemnością. Niewątpliwie przyczyniają się do tego także liczne wiadomości, zarówno bardzo istotne dla sytuacji przemysłu polskiego w ostatnich kilku wiekach, jak i anegdoty. Czytelnik dowie się zatem np., jakie były płace w żupie wielickiej w XVI w. (a nawet jaki był jadłospis w tamtejszej stołówce), ile zarabiał majster piecowy, wytapiacz i pisarz hut biskupów krakowskich w końcu XVIII w. i co za te sumy można było zakupić.

Wędrowki po dziejach przemysłu polskiego nie zostały napisane tylko dla rozrywki czytelnika. To książka posiadająca określony cel społeczny. A. Bocheński śmiało uderza w Mickiewiczowską pogardę dla „mędrca szkiełka i oka”, nieobcą jeszcze naszemu społeczeństwu, wytyka redaktorom polskich encyklopedii, że nie zapominali o drugorzędnych aktorach, a pomijali ludzi, którzy przyczynili się poważnie do rozwoju polskiego przemysłu, szerzy kult techniki.

„Od tego, ile serca i rzetelnego wysiłku każdy Polak włożył w naukę i pracę — czytamy na s. 73 — zależeć będzie, w jakim stopniu na tym etapie rozwiniemy do przodującej na świecie skali to, co nam etapy poprzednie w spadku zostawiły”.

Książka Bocheńskiego należy nie tylko do najlepiej napisanych, ale i do najbardziej wartościowych książek popularnonaukowych, jakie zostały wydane w naszym kraju. Warto, aby zapoznali się z nią także historycy nauki i techniki.